

# GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3  
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

Grudziądz, — sobota-niedziela dnia 19-20-go października 1946 r.

Nr. 239

16. X. 1942

Cztery lata temu hitlerowskie „szczękaczki” i czerwone plakaty na ulicach obwieściły nową metodę zbrodni okupanta: publiczną egzekucję. Dnia tego w pięciu punktach Warszawy zawisło na szubienicach 50 więźniów z Pawiaka. Rozplakatowane obwieszczenie brzmiało: „W nocy z 7. na 8. października wysadzili komuniści za pomocą materiałów wybuchowych linie kolejowe koło Warszawy w powietrze.

Za ten zbrodniczy czyn zostało 50 komunistów powieszonych. Dla bezpieczeństwa i dobra ogólnego zwraca się społeczeństwu polskiemu uwagę, żeby przy najbliższym podejrzeniu podobnego czynu zawiadomiło najbliższy posterunek policji”.

27. października to katowskie obwieszczenie uzupełnione zostało drugim, podającym nazwiska 50 zakładników, „którzy przy powtórzeniu się aktów „walki zostaną pociągnięci do odpowiedzialności”.

W ten sposób rozpoczął się nowy etap hitlerowskiego terroru, t. zw. oficjalnych, publicznych i głośno obwieszczanych egzekucji.

Wśród powieszonych 16. października więźniów z Pawiaka, określonych jako komuniści, było wielu bojowców PPS. Dnia tego zginęli na szubienicach m. in. organizatorzy gwardii ludowej tow. tow. Józef Gorke, Sylwester Bartosik, Witold Orylski, Kazimierz Grodecki, Jan Niedzicki, Marian Orłowski. Obok nich ofiarami tej pierwszej egzekucji publicznej byli także członkowie innych organizacji podziemnych. Później na szubienicach i pod kulami plutonów egzekucyjnych ginęli razem i AK-owcy, AL-owcy, PAL-owcy i SOB-owcy; ofiarami hitlerowskich orszków terroru padło wielu społecznych działaczy polskiego ruchu socjalistycznego.

Na jednym z placów Warszawy zginął tow. Stanisław Chudoba, tow. Bronisław Ziemięcki, tow. Władysław Piątek i tow. Feliks Grzesik. Zginęło w publicznych egzekucjach wielu innych naszych towarzyszy, ukrytych przeważnie pod pseudonimami. Oprawcy hitlerowscy — poza więźniami politycznymi — poza bojowcami organizacji zbrojnych, brali później zakładników z ulicy, przypadkowych przechodniów, wyławianych w czasie t. zw. łapanek śmierci. Ginełi oni po prostu JAKO POLACY, z tytułu swej przynależności do narodu polskiego.

Wspólne mogiły połączyły nie tylko członków wszystkich organizacji walczących z Niemcami, ale stały się symbolem męczeństwa całego narodu.

Zbrodniarze niemieccy chcieli tą formą terroru zastraszyć całe społeczeństwo, złamać ducha oporu, który ożywił cały naród, sparaliżować akcję dywersyjno-sabotażową, specjalnie dla nich groźne wobec rosnącego napięcia walk na froncie wschodnim.

Osiągnęli wynik wręcz przeciwny. Polska Podziemia odpowiada na każdą egzekucję wzmożoną akcją bojową. Leżały w powietrze mosty, składy broni, pociągi wiozące amunicję i wojsko na front wschodni, padali od kul bojowców gestapowcy, SS-mani i łapacze Arbeitsamtu.

Pomścimy ofiary zbrodni hitlerowskiego najeźdźcy. Tym zawołaniem żył cały naród.

Los sprawił, iż właśnie w cztery lata od chwili, gdy ofiary pierwszej publicznej egzekucji w Warszawie zawisły na szubienicy, stryczek dosięgł i wreszcie kata, odpowiedzialnego za wszystkie

## Jak zareagowali Niemcy

# na opisy egzekucji zbrodniarzy wojennych?

Berlin. Korespondent PAP depeszuje, że w kołach niemieckich omawia się z ożywieniem szczegóły, towarzyszące egzekucji przestępców wojennych. Prasa niemiecka zamieszcza ob-

szerne opisy egzekucji na podstawie angielskich i amerykańskich sprawozdań. Sprawozdania te ograniczają się jedynie do opisu zachowania się skazańców, przy czym są one na ogół ro-

bione w stylu sprawozdań kryminalnych i podkreślają spokojne i odważne zachowanie się skazańców. Doszło do tego, że londyński „Daily Herald” zaopatrzyć musiał sprawozdania te komentarzem, w którym podaje, że błąd popełniają ci, którzy z podziwem opisują odwagę i spokój zbrodniarzy hitlerowskich. Również wściekle psy — czytamy w „Daily Herald” — wykazują odwagę i większość morderców i bandytów idzie na śmierć ze spokojem.

W Niemczech jednak opisy egzekucji idą do prasy bez podobnych komentarzy. Zachodzi tedy obawa, że reportaże wielu korespondentów, które zajmują prawie wszystkie strony gazet niemieckich i transmitowane są przez radio, mogą się przyczynić do powstania nowego mitu, który w oczach Niemców utworzy aureole męczeństwa i bohaterstwa dokoła zbrodniarzy, skazanych na śmierć. Reakcja, jaką wywołały opisy z Norymbergi, świadczy, że mit ten już powstaje. Niemcy z dumą mówią o skazanych zbrodniarzach i z satysfakcją opowiadają o wy-czynnie Goeringa. Stanowi to oczywisty sprawdzian, jak powierchową i formalną jest tzw. reedukacja narodu niemieckiego. (PAP)

## Rozmowy handlowe pomiędzy Francją i Włochami

Paryż (PAP). Pomiędzy Francją a Włochami toczą się obecnie rozmowy,

zmierzające do wznowienia stosunków handlowych pomiędzy obu krajami. Jednym z celów rokowań jest zachęcenie bezrobotnych włoskich do pracy we Francji. Francja gotowa jest odmrozić kapitały włoskie, znajdujące się we Francji, o ile kapitały te zostaną zużytkowane w celu umożliwienia robotnikom włoskim, którzy udadzą się na pracę do Francji, przesyłania pieniędzy swym rodzinom we Włoszech.

### Filmy o Polsce

Ottawa (ZAP). W „Little Theatre” odbył się pokaz najnowszych dokumentarnych filmów polskich. Program był uzupełniony wyczerpującymi objaśnieniami filmu i przemówieniami na temat odbudowy Warszawy i Polski.

## Pięć tysięcy zabitych w Bengalu

Londyn. (PAP) — Jak donosi agencja Reutersa, przewodniczący bengalskiego komitetu wszechindyjskiej partii kongresowej Ghosh stwierdził, że od ubiegłego czwartku w czasie zaburzeń w okęgach Noakhali i Tipperah zo-

stało zabitych co najmniej 5 tysięcy ludzi. Jak dotąd rząd bengalski, na czele którego stoi Hussein Suhrawardy z Ligi Muzułmańskiej nie ogłosił oficjalnego komunikatu o ilości ofiar. Ghosh dodał, że prócz tego przeszło 50 tys. o-

sób poniosło szkody materialne. Według nie oficjalnych wiadomości z Tipperah, policja dwukrotnie użyła broni palnej w walkach z tłumem. Kilku policjantów zginęło.

## Arabowie w Damaszku wzywają do broni

Londyn. (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że w Damaszku odbyło się zgromadzenie dla obrony praw arabskich w Palestynie. Mówcy, wygłaszający przemówienia na tym zgromadzeniu, odrzucając politykę rokowań dyploma-

tycznych, wystąpili do młodzieży arabskiej z wezwaniem, by stanęła w obronie praw Arabów do Ziemi Świętej. Mają być utworzone od działy ochotnicze i zorganizowana zbiórka funduszy na zakup broni dla pomocy Palestynie.

## Walka z bandytami na ulicy Poznania

### Dwu przechodniów zabitych, kilku rannych

Poznań. (SAP) — We wtorek doszło na ulicach Poznania do krwawej walki z dwoma bandytami, którzy w samo południe obrabowali sklep Monopolu Tytoniowego przy ul. Marszałka Focha.

Samego rabunku dokonali bez trudu. Steroryzowali wszystkich obecnych w sklepie i zabrali nie tylko 80.000 zł. z kasy, lecz także okradli obecnych w lokalu klientów. Po dokonaniu rabunku wyszli spokojnie na ulicę.

Wskutek alarmu podniesionego przez obrabowanych doszło do natychmiastowego pociągu

Przypadkowo przechodzący milicjant, mimo iż był bezbranny, usiłował zatrzymać uciekających, został jednak postrzelony w nogę. Bandyci dotarli do ulicy Kanałowej, ale w ślad za nimi pędzili już zaalarmowani strażnikami milicjanci z pobliskiego posterunku oraz wiele osób cywilnych. Znajdując się w beznadziejnej sytuacji ścigani ostrzeliwali się, a pewnej chwili rzucili granat ręczny. Dwie osoby zostały zabite i kilka rannych. Jeden z bandytów zginął od kul, drugi zaś upadł ciężko ranny.

## Odnalezienie 10.000 dzieci polskich

Warszawa, dn. 18. 10. Władze UNRRA w Berlinie podały do wiadomości, że zidentyfikowano 10.000 porwanych przez Niemców dzieci polskich. Rodzice ich zostali zamordowani. Jest

to największa próba przymusowego wynarodowienia, jaką zna historia.

## Wykrycie organizacji prohitlerowskiej we Francji

Paryż (PAP). Policja francuska komunikuje o aresztowaniu kilku członków tajnej organizacji, którą można uważać za zapoczątkowanie ruchu prohitlerowskiego we Francji. Zadaniem tej organizacji miało być skupienie członków dawnych organizacji prohitlerowskich, które istniały we Francji podczas wojny, jak milicji, SS i ochotników Vichy.

zbrodni niemieckie w Polsce — generalnego oprawcę Franka.

Jeżeli chcemy w pełni uczcić pamięć wszystkich bohaterów ofiar hitlerowskiego terroru, jeżeli chcemy należycie wypełnić ich testament krwi, — nie wolno nam ani na chwilę ustawać w akcji przeciw nacjonalizmowi germańskiemu, który znów podnosi swój łeb,

## Rewizyta Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego u Marszałka Tito

Warszawa, 18. 10. Dnia 18. bm. udaje się do Belgradu dla rewizytowania Marszałka Tito — Prezydenta Bieruta, Marszałek Żymierski, minister kultury i sztuki Kowalski i minister sprawiedliwości Świątkowski w towarzystwie wyższych urzędników MSZ oraz przedstawicieli wojska. W drodze do Belgradu towarzyszy Prezydentowi Bierutowi i Marszałkowi Żymierskiemu ambasador Jugosławii Sjumowic.

## Przed międzynarodowym zjazdem partii socjalistycznych

Londyn (PAP). W dniu 8 listopada w Bournemouth rozpoczyna się obrady Międzynarodowej Konferencji Partii Socjalistycznych. Ostatni zjazd międzynarodowy partii socjalistycznych odbył się w maju w Cloact on Sea, przy czym reprezentowane były partie socjalistyczne większości państw europejskich z wyjątkiem Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Bułgarii i Niemiec. Przybyły również delegacje z dominiów brytyjskich Palestyny oraz szeregu państw Ameryki Łacińskiej. Brytyjska Partia Pracy spodziewa się w listopadzie przybycia jeszcze większej ilości delegatów. Rozważana jest ewentualność zaproszenia przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej.

## Arkady Fiedler przybył do kraju

Statkiem „Lublin” wrócił przez Gdynię do kraju, Arkady Fiedler, znany autor znakomitych przedwojennych opowieści egzotycznych oraz głośnych książek z okresu wojny: „Dywizjon 303” (wydana kilkakrotnie w konspiracji) oraz „Dziękuję ci kłopotanie”. Arkady Fiedler udał się do Warszawy, o pod koniec roku wyrusza na Madagaskar, celem zebrania materiału do nowej książki.

Czytamy  
w prasie...

### Zakończenie konferencji paryskiej

Polska opinia publiczna obserwowała z wielką uwagą i zainteresowaniem zakończenie konferencji paryskiej, zdawała sobie dobrze sprawę z poważnych tendencji, jakie towarzyszyły jej obradom. Wie owa również doznała, że wyniki prac konferencji wywołają niejednostronne nastawienie. Tym niemniej konferencja parycka spotkała się w Polsce z wielką sympatią i oceną, jako doniosły przyczynek do dzieła utrwalenia pokoju.

Dziennik „Rzeczpospolita” przypomina, że na konferencji ujawniła się strona niektórych momentów tendencji dla rozwiązania wojny i wojny innym narodom, którą podzielił minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow.

Wokół konferencji stała się rozróżniona specyficzna atmosfera moralna i polityczna, wielkie ułajone siły starały się każdą różnicę zdań rozmachiwać do rozpięcia konfliktu i wzmawiać z tego powodu w opinii, że sesja będzie zerwana. Tworzyły one świadomie atmosferę groźną wojny, lecz nikt z uczestników nie zamierzał zerwać jej obrad, nie zamierzał nie mógł, bo wiedział, że jakim spotkał by się społeczeństwem mas ludowych w swojej ojczyźnie.

Ludzkość chce pokoju — i to przekonała nawet dyplomatów.

Również dziennik „Robotnik” stwierdza, że część prasy zachodniej świadomie rozmachiwała różnicę zdań na konferencji paryskiej. „Pomimo jednak tylu trudności udało się w większości spraw dojść do kompromisu, nie zawsze może słusznego, ale niemniej koniecznego.

Kompromis, osiągnięty w Paryżu, jest dowodem pokojowych zamiarów wszystkich uczestników konferencji, ułatwił on przystąpienie do obrad nad sprawą Niemiec, najtrudniejszego w tej chwili zagadnienia na terenie międzynarodowym. Wbrew oczekiwaniom pesymistów, w Paryżu zwyciężył duch współpracy międzynarodowej.”

### Po wykonaniu wyroku norymberskiego

W związku z wykonaniem wyroku norymberskiego, dziennik „Życie Warszawy” pisze m. in.: „Po raz pierwszy w dziejach prawa sprawiedliwości dosięgła tych, którzy spiskowali przeciwko pokojowi, spowodowali wojnę agresywną, dopuścili się zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.”

Jak podkreśla dalej dziennik, „wyrok norymberski jest wyrokiem symbolicznym. Haniebną śmiercią zginął nie tylko Goering i towarzysze, lecz potępiony został system, który oni powołali do życia. 11 szubienic norymberskich, na które cały świat patrzy, stanowi groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych i mściwicieli pokoju obecnie i w przyszłości.”

Dziennik „Robotnik” widzi najbardziej ważne i istotne osiągnięcie Międzynarodowego Trybunału w następującym fakcie: „Świat jest bogatszy o śmierć 11 wielkich zbrodniarzy, ale pozostanie bogatszy tylko wówczas, jeśli linia kierunkowa, wybrana w ogniu wspólnej walki i zagrożenia nie ulegnie zmianie, oraz jeśli nad przepaścią różnic ustrojowych i politycznych potrafimy przetrwać moc prawdziwej współpracy i wzajemnego zaufania. Droga jaką szła w czasie wojny myśl polityczna sprzymierzonych, która w rezultacie doprowadziła do wspaniałego zwycięstwa nad największą potęgą militarną XX wieku i do procesu norymberskiego, musi być prowadzona konsekwentnie dalej, w tym zasadniczym kierunku.”

MIROSLAW BEZLUDA.

## Z powrotną łalą na zachód

Powieść współczesna

76

Mówię o tym, gdyż ostatnio wypadki takie zaszły u mnie. Miałem kilku dobrych pracowników, z których byłem bardzo zadowolony, ale niestety... uciekli mi do monopolu spirytusowego — mówił Stefan.

— Nie żałuj ich, bo nie miałbyś z nich pociechy, gdyż jak widać z tego, mieli oni skłonności do alkoholu, a z takimi pracownikami to tylko kłopot — śmiał się Józek.

Ale musisz przyznać, że obecnie, pomimo wszystko nie mamy powodu do utyskiwania, gdyż z powodu ciągłego napływania osiedleńców, warunki pod tym względem znacznie się poprawiły i jest nadzieja, że pracowników będziesz miał pod dostatkiem.

Jak u nas jest — wiemy, a jutro zobaczymy, jak jest w sąsiednich powiatach.

Tak, ogromnie cieszę się z jutrzejszej wycieczki... Ciekaw jestem bardzo, jak się zagospodarowały i jakie wre życie w naszych południowych, nadgranicznych powiatach. Dobrze się też stało, iż zdecydowano, że jedzie nas cała grupa. Zabieram ze sobą czterech najważniejszych referentów: przewodniczącego komitego, kierownika PUR-u oraz referenta państwowego.

# Powiązanie PSL z bandytyzmem także w stolicy

Warszawa, 16. 10. Gdy dotychczas liczne wiadomości o ścisłym powiązaniu PSL-owców z NSZ Wim i bandami rabunkowymi nadchodziły głównie z prowincji — obecnie mamy do zanotowania podobne fakty także na terenie Warszawy.

W dniu 1. bm. ujęty został wraz z 5 członkami bandy rabunkowej, składającej się z niedobitków bandy „Orlika” Władysław Cena, zamieszkały przy ul. Stalowej 57. Cena, który w ubiegłym r. zdezerterował z wojska polskiego, został

w maju br. przyjęty do PSL, otrzymując legitymację nr. 399282.

Jako zaufany członek stronnictwa, wyznaczony został do pełnienia straży porządkowej na zjeździe wojewódzkim PSL w dniu 5. września br. Na podkreślenie zasługuje fakt, że służbę na tym zjeździe Cena pełnił z pistoletem w kieszeni. Pistolet ten i 67 naboji, znaleziono przy aresztowanym.

Prezes Koła PSL, którego członkiem był Cena, wiedział, że posiada on nielegalnie broń i fakt ten tolerował. Inni

## Sytuacja żołnierzy polskich

Warszawa, 18. 10. Sytuacja żołnierzy polskich w Anglii pogarsza się coraz bardziej. W kołach postępowych nie cieszą się oni sympatią ani poparciem, gdyż kierownictwo ich i prasa zajmują stanowisko niedwuznacznie faszystowskie.

Dnia 15. bm. odbył się w Glasgow zjazd narodowego związku farmerów, na którym omówiono sprawę zatrudnienia Polaków w rolnictwie. Zebranie to zamieniło się w demonstrację przeciwko żołnierzom polskim pracującym na roli. Niektórzy mówcy wyrazili się o nich w sposób wręcz obraźliwy, podkreślając, że „Polacy pracują źle, są leniwi itd.”. Prezes narodowego związku farmerów stwierdził, że Polaków, którzy źle pracują winno się karać dyscyplinarnie i domagał się, aby sprawą tą zajął się rząd.

Inny mówca porównał pracę jeńców niemieckich z pracą żołnierzy polskich, którzy mają zastąpić Niemców. Oświadczył on: „Niemcy pracowali dobrze i rolnicy odczuwają bardzo dotkliwie ich wyjazd. Polacy mogliby wrócić do swych obozów i nadal zajmować się czyszczeniem butów i guzików.”

### w Anglii

Na zjeździe zapadła rezolucja, w której wzywa się rząd, aby wdrożył dyscyplinarne postępowanie przeciwko tym polskim robotnikom rolnym, których praca jest niezadawalająca.

W tym stanie rzeczy rośnie wśród żołnierzy polskich w Anglii niezadowolenie ze swego dowództwa, które spowodowało tyle dziesiątków tysięcy ludzi na manowce, celem zaspokojenia ambicji małej klikki.

### „Mordercy są między nami”

Berlin (ZAP). W berlińskiej operze wyświetlono w obecności przedstawicieli władz okupacyjnych po raz pierwszy film niemiecki powojennej produkcji pod tytułem „Mordercy są między nami”.

Film ten ma charakter wychowawczy, a jego treścią jest zapoznanie się z pojęciami — wolność, człowieczeństwo i sprawiedliwość. Wyświetlany on będzie równocześnie w 30 kinach Berlina.

## Nowa ustawa denazyfikacyjna

Hamburg (ZAP). Sojusznicza Rada Kontroli podała szereg szczegółów dotyczących rozporządzenia o jednolitym

### Repatriacja Niemców z Polski przyspieszona

Hamburg. Według doniesień Polskiej Misji w Berlinie polskie władze czynią wszelkie wysiłki, aby repatriację Niemców z Polski zakończyć jeszcze przed nastaniem mrozów. Obecnie zwiększono ilość transportów z 2 na 4 dziennie. Do dnia 4 października repatriowano z Polski 1284 tys. Niemców. 13 października rozpoczęto repatriację 40 tys. Niemców przebywających jeszcze na Ziemi Lubuskiej, która ma być zakończona w ciągu 3—4 tygodni.

postępowaniu sądowym przeciw członkom partii hitlerowskiej. Internowani w obozach hitlerowskich dzielą się na pięć grup, od głównych przestępców (kierownicy partii i wielcy przemysłowcy), do odciążonych z zarzutów (piąta grupa). Przewidziane są kary śmierci i dożywotniego więzienia (1 grupa), kary masowego pozbawienia wolności i wreszcie zobowiązania do regularnego meldowania się w policji (czwarta grupa).

W brytyjskiej strefie, w obozach dla internowanych, przebywa jeszcze około 50.000 przestępców pierwszej grupy, 47.000 drugiej, 41.000 trzeciej i 10.000 czwartej grupy.

członkowie PSL wiedzieli, że był on dezertorem. Bandyta Cena nie był wyjątkiem w swej dzielnicy partyjnej, o czym świadczą dalsze fakty.

W dniu 5. bm. władze Bezpieczeństwa ujęły z bronią w ręku 3 członków PSL w dzielnicy Praga—Pd. a mianowicie: Pijanowskiego Zenona, nr. legitymacji 185259, Badię Eugeniusza, nr. legitymacji 325036 i Sikorskiego Eugeniusza, nr. legitymacji 325025, oraz kandydata do PSL Ryszarda Chełmińskiego. Chełmiński złożył deklarację i dlatego tylko został odebrany legitymacji PSL, że został przed tym za bandytyzm aresztowany. Piątemu członkowi szajki udało się zbiec. Aresztowani zajmowali się rabunkami i szantażami. Grałowali oni głównie na terenie wsi Wola Suchorzewska, gdzie też przechowywali broń. Ostatnio postanowili dokonać napadu rabunkowego na sołtysa tej wsi Karczewskiego.

Aby zwykłemu rabunkowi nadać „ideoowe” oblicze, postarali się o „wyrok”. „Wyrok ten, zawiera ciekawe, jak na członków legalnej partii motywy, z którymi warto się zapoznać. Czytamy w nim: „W okresie okupacji niemieckiej wymieniony Karczewski pozostawał w przyjaznych stosunkach z osobami pochodzenia żydowskiego i do dnia dzisiejszego życzliwość wymienionego nie uległa zmianie... Według paragrafu 19 D, statutu polskiej armii podziemnej o osobach pochodzenia żydowskiego i z nimi współpracujących, oskarżony wyżej Karczewski Jan zostaje skazany na natychmiastowe złożenie sumy 50.000 zł. na ręce dow. brygady wykonawczej”.

Do wykonania tego osobliwego „wyroku” nie doszło dzięki temu, że chłopci wiedząc, iż przyjazd znanych im warszawskich PSL-owców oznacza nowe rabunki, zawiadomili władze Bezpieczeństwa, które bandytów aresztowały.

Sylwetki aresztowanych są dość ciekawe. Chełmiński w 1945 r. zdezerterował z RKU we Włochach i dokonywał następnie napadów rabunk. wspólnie z Pijanowskim. Gdy postanowili dokonać napadu na sołtysa, uznali, że jest ich za mało i postanowili sobie dobrać dalszych kompanów. W tym celu udali się do budynku NKW PSL, Al. Jerozolimskie 85, gdzie pracowal jako wartownik straży porządkowej PSL Eugeniusz Badia. Badia zgodził się chętnie na proponowany udział w napadzie i zaraz na miejscu w lokalu NKW PSL ustalono plan napadu na sołtysa. Badia, zapytany, jak mógł pogodzić przynależność do PSL z napadem bandyckim na chłopów — odpowiedział: „W PSL nie otrzymałem instrukcji, aby nie brać udziału w bandzie”.

### Kronika dyplomatyczna

Warszawa, 18. 10. Dnia 15 bm. przybył do Warszawy chargé d'affaires Wegler Paul Ferstner wraz z personelem poselstwa.

— Od nas jadą naczelnicy wydziałów i dwóch redaktorów.

— Świetnie, że będzie i prasa. Napiszą więc coś z tej wycieczki do gazet.

Trzeba przyznać, że myśl urządzenia czegoś podobnego była bardzo dobra, gdyż wycieczki takie dla ludzi, którzy mają odpowiedzialne stanowiska w powiecie, czy w województwie — mają duże znaczenie i robią swoje. Chcąc jechać razem z wszystkimi — ciężarówką, odesłałem moje auto do Świdnicy, zanoctuję u ciebie, a rano przyjedzie nasza ciężarówka z Świdnicy z urzędnikami, pojedziemy zbiorowo.

Rozmawiając tak, po długim przypatrywaniu się załadowywaniu Niemców do wagonów, opuścili dworzec mając zamiar udać się na konferencję, na której miano dokładnie omówić i ustalić trasę jutrzejszej wycieczki.

Uczestnicy wycieczki zwiedzić mieli powiaty: Jawor, Szonów, Jelenia Góra, Kamieniągóra, Bolkowice i Strzyżów. Pierwsze dwa w drodze do Jeleniej Góry, a trzy następne w drodze powrotnej do Wrocławia. Ponieważ mieli jeszcze dużo czasu, szli sobie miastem powoli, obserwując jego życie.

Wrocław pod względem zniszczenia przypominał prawie w zupełności Warszawę, że względu jednak na to, że zachował szereg niezniszczonych ulic i placówek, a nawet i dzielnic... dominował swoimi monumentalnymi gmachami, ich okazałością, jak i swoimi — z rozmachem zbudowanymi — ulicami nad wszystkimi innymi, większymi miastami Ziemi Odzyskanych.

Zniszczenie miasta występuje miejscami dość kapryśnie. Czasami zachwyca się człowiek jakąś ulicą i dziwuje się, że tak cudownie ocalała, popatrzywszy

jednak nagle w bok, w jej pierwszą — z brzegu — napotkaną poprzeczną uliczkę, spostrzeżąc obraz, którego oczy zobaczyć by nie chciały, a mianowicie kupę gruzów... tarasujących jezdnię.

Od czasu, gdy Wrocław wzięliśmy we władanie, w mieście zrobiono dużo, a jeszcze więcej by zrobiono, gdyby można należycie wykorzystać siłę roboczą Niemców, których tak licznie spotyka się waleśających po mieście.

Życie płynie już wartkim strumieniem ruchu wielkomięjskiego, a piękno polskości wyciskane na zmierzonym — jeszcze do niedawna — mieście, uwydatnia się coraz bardziej.

Widoczne wszędzie polskie napisy i rozbrzmiewająca dość często polska mowa jest kojącym balsamem na zadawane jeszcze — co chwila, co krok — rany... polskim uszom, dotykającym tu i ówdzie boleśnie zasłyszonym szwargotem.

Co krok napotyka się na mozaikę ruin i uratowanych domów, a gdzieś tam i na całe, długie ulice, jak na przykład ulica Powstańców Śląskich, którą przechodzi się wśród długiego szpaleru wypalonych lub zburzonych kamienic i gmachów. Wciąż jeszcze spotyka się tu cielska porozpruwanych czołgów, leżących na swych grzbietach i obróconych gąsienicami do góry, lub przycupniętych przy murach czy jezdniach.

Pełno jest tu ruin domów, które zburzone bombą... noszą na szczątkach pozostałych murów gęsto ślady kul, co jest dowodem, że teren ten był świadkiem zaciętych walk ulicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Wzrasta podaż mięsa

Zwyżkę cen, jaką zanotowano w ostatnich tygodniach, na artykuły pochodzenia zwierzęcego, jak mięso i słonina, należy uważać za zjawisko przejściowe.

Już od maja br. zaobserwowano poprawę, ale stała niższe cen, która trwała aż do września br. Zniżka ta jest uzasadniona zwiększającą się w tym okresie podażą zwierząt rzeźnych. Podaż ta będzie zwiększała się aż do późnej jesieni i osiągnie swój punkt kulminacyjny w listopadzie. Wywołana jest ona oszczędnym gospodarowaniem paszą, która nakazuje rolnikowi zatrzymanie na zimę tylko niezbędny mu w gospodarstwie zwierząt, oraz ukończenia tuczu jesiennego nierogacizny.

Chwilowa zwyżka cen, zaobserwowana we wrześniu, wywołana została normalnym zjawiskiem zmniejszonej podaży zwierząt rzeźnych przez rolnika, który wszedł w okres zasiewów i kopania ziemniaków i nie miał z tego powodu czasu zająć się zbytem inwentarza żywego. Niepoślednią rolę odegrało też zwykle w okresie jesiennym wzmożone

zapotrzebowanie na tłuszcze u konsumentów miejskich, jak i zwiększony popyt na produkty rolne świata pracy, który posiada obecnie znacznie większe zasoby finansowe z tytułu wykonywanych robót inwestycyjnych.

Przewidywania na dalszą niższe cen i ich stabilizację są uzasadnione tym, że stan pogłowia trzody chlewnej uległ b. znacznemu powiększeniu i z każdym miesiącem następnym na tym odcinku następuje poprawa.

## Gdzie się znajdują zbiory muzeum gdąńskiego?

Gdańsk (ZAP). Zbiory prehistoryczne muzeum gdańskiego należały do najbogatszych w Europie. Przez długie lata mieściły się w budynku przy Zielonej Bramie. Partyjne władze hitlerowskie uznały ten gmach za odpowiedni dla swoich celów i wydały rozkaz opróżnienia go. Zbiory, które niemal w całości były dokumentami słowiańskości ziemi gdańskiej i wogóle Pomorza, przeniesione zostały do tak zwanego Stefan-Haus, przy Długim Rynku. Z chwilą zbliżenia się frontu do Gdańska, cenniejsze zabytki zapakowano do skrzyń i wywieziono na Kaszuby do majątku Przyjaźni pod Żukowem w pow. kartuskim. Dom zaś służący jako muzeum w Gdańsku uległ zniszczeniu, grzebiąc pod swymi gruzami także wykopaliska. W Przyjaźni ma się podobno znajdować jeszcze 45 skrzyń mniej lub więcej uszkodzonych. Rozbicie zbiorów gdańskich jest niepowetowaną stratą dla prehistorii pomorskiej. Jest

nadzieja jednak, że z 16 tysięcy eksponatów pewna część zachowała się w Przyjaźni. Warto przypomnieć, że najpiękniejsza urna twarzowa zbiorów gdańskich, okaz bogato ozdobiony inkrustacją, a wykopana na terenie Kierwału pod Starogardem, została przez Forstera w roku 1939 wręczona Hitlerowi w Gdańsku. Bezcennej wartości ten zabytek pomorski wywieziony został do Berlina.

Zbiory gdyńskie zgromadzone głównie przez kustosa muzeum gdyńskiego dr. Krajewską, pochodzące przeważnie z pow. morskiego zniknęły również i nikt nie wie gdzie się podziały. W uzupełnieniu należy zaznaczyć, że zbiory gdyńskie powstały z wykopalisk prehistorycznych dokonanych pod Wielką Wsią — Władysławowem, gdzie ze stoków Poczernina wykopano przeszło 4 tysiące urn, a z nad brzegów morza pod Chłapowem również kilkaset urn i naczyń grobowych.

## O polski charakter miasta Szczecina

Szczecin (ZAP). Artysty plastycy szczecińscy przeprowadzają ostatnio kilka dużych prac dekoracyjnych. W gmachu województwa nad Odrą, w gabinecie wojewody, artysta malarz M. Tomaszewski, maluje motywy z polskiej przeszłości Pomorza Zachodniego, między innymi fragment zaślubin księcia Bożysława X królowej Anny. Salę obrad ozdabia artysta malarz Podsadecki, który daje szereg obrazów alegorycznych.

Duże prace przeprowadza się również w gmachu Narodowego Banku Polskiego. Odbudowuje się tu kosztem kilku milionów złotych piękną salę główną banku. W głębi sali znajdować się będzie fragment portu szczecińskiego, malowany przez artystę malarza Grabarza z Bractwa św. Łukasza.

## Eksperymentalne roboty morskie na terenie portu gdyńskiego

Gdynia (ZAP). Pod kierunkiem i na zlecenie Biura Odbudowy Portów ważny dział robót morskich prowadzi obecnie w Gdyni firma duńska Hojgaard i Szulc. Firma ta, która pracowała przy powstawaniu Gdyni, obok szeregu innych robót morskich wykonuje również odbudowę falochronu. W dwóch punktach portu gdyńskiego, na nabrzeżu rumiń-

skim i w zachodniej części kanału przemysłowego buduje się wielkich rozmiarów skrzynie żelbetonowe, które zostaną zużyte do odbudowy dotkliwie uszkodzonych falochronów gdyńskich. Hojgaard konstruuje skrzynie dwóch odrębnych typów. Jedne ciężkie, potężnych rozmiarów o grubych ścianach wznoszone są normalnie na nabrzeżu (po zakończeniu budowy spuści się je przy pomocy drąg ssącej na wodę i odholuje do miejsca przeznaczenia w którymś z punktów wale falochronowego). Ten typ skrzyń był stosowany przy budowie falochronów gdyńskich i nie stanowi na naszym terenie nowości; natomiast drugi typ skrzyń falochronowych, lżejszej konstrukcji, budowanych na pontonie, jest w Polsce eksperymentem. Skrzynie te zabetonowane zostaną tylko do połowy przewidzianej wysokości, po czym ponton zostanie zatopiony w doku i betonować się będzie dalej skrzynie pływające. Ciekawy eksperyment wywołał zainteresowanie fachowców, którzy specjalnie przyjeżdżają do Gdyni, by zapoznać się z nowym typem budowli morskiej.

## „New York Times” o odbudowie Ziemi Zachodnich

Warszawa, 18. 10. W korespondencji ze zjazdu przedstawicieli przemysłu ziem odzyskanych we Wrocławiu, korespondent dziennika „New York Times” pisze, że osiągnięcia polskie na ziemiach odzyskanych wzbudzają podziw w oczach przedstawicieli prasy zagranicznej. Wykonane dotychczas prace przez Polaków na zachodzie ściśle związały ziemie odzyskane z resztą kraju zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. Opisując trudności życia powojennego, nad Odrą korespondent amerykański stwierdza, że polacy pokonują wszystkie przeszkody z całkowitym samozaparciem się i że sprawa ziem zachodnich jest jednym z punktów, w którym nie ma żadnych różnic poglądów w społeczeństwie polskim.

## ZAWIADOMIENIE

Centrale Biuro Ogłoszeń i Reklamy Sp. Wyd. „Wiedza” zawiadamia, że ogłoszenia do numeru jubileuszowego

„Kurieria Popularnego”

jednego z najpoczytniejszych dzienników w Łodzi, który ukaże się w dniu 27 października 1946 roku

przyjmuje z terenu Grudziądz, Dział Ogłoszeń Wyd. „Głosu Pomorza” Grudziądz, ulica Małogroblowa nr 2

tylko w terminie do dnia 22 października br.

## Drob dla Ziemi Odzyskanych

Warszawa (ZAP). Do portów w Gdyni i Szczecinie przybyły transporty drobiu, dostarczone w ramach dostaw UNRRA z Danii. Są to przeważnie kurki rasy Leghorn. Transporty, jakie nadeszły do Szczecina zostały przeznaczone dla województw: szczecińskiego, wrocławskiego, częściowo śląsko-dąbrowskiego oraz dla Ziemi Lubuskiej.

Ponadto UNRRA dostarczyła Polsce 100 sztucznych wylęgarni kurczątków. Z ogólnej liczby przeznaczono 8 sztuk dla woj. szczecińskiego, 10 sztuk dla województwa poznańskiego, 8 sztuk dla województwa olsztyńskiego, 10 sztuk dla wojew. gdańskiego i sześć sztuk dla województwa białostockiego. Rozdział wylęgarni między gospodarstwa hodowlane i stacje wychowu drobiu przeprowadzą Izby Rolnicze. Wylęgarnie otrzymają te gospodarstwa, które zobowiąza się do maksymalnego wykorzystania dostarczonego sprzętu w sezonie 1947 i 1948 roku. Jedno gospodarstwo lub stacja otrzymać może maksymalnie dwie wylęgarnie.

Spółdzielnia Wydawn. „Książka”  
sierpień-wrzesień 1946

## Powieść - Nowela

- ❖ ERENBURG  
Upadek Paryża  
zł. 300.—
- ❖ K. BRANDYS  
Miasto niepokonane  
zł. 220.—
- ❖ ST. OTWINOWSKI  
Nagrobek  
zł. 160.—
- ❖ A. MAKARENKO  
Poemat Pedagogiczny  
zł. 120.—
- ❖ A. RUDNICKI  
Wrzesień  
zł. 35.—  
Lato  
zł. 120.—  
Uśmiech żandarma  
zł. 35.—  
Aragon - Niewola  
i wielkość Francuzów

„KSIĄŻKA”

## Akcja Pomocy Zimowej w woj. olsztyńskim

Olsztyn. (PAP) — Odbiło się w Olsztynie posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej, mające na celu zorganizowanie akcji pomocy zimowej na terenie województwa. Jak wynika z wygłoszonych sprawozdań, na terenie województwa olsztyńskiego istnieje kilkanaście domów i schronisk dla dzieci, starców i kalek. Dalsze domy, schroniska i żłobki zostaną uruchomione w ramach obecnej akcji pomocy zimowej. Z kuchni ludowych korzystało dotychczas ok. 5 tys. najuboższej ludności w najbliższym zaś czasie liczba konsumentów w tych kuchniach przekroczy 7 tys. osób. Ponieważ zgodnie z oświadczeniem Centralnego Komitetu Pomocy Zimowej inwestycje na sezon 1946-47 są znacznie większe, niż w roku ubiegłym, należy się spodziewać że najbiedniejsza ludność województwa będzie miała zapewnić egzystencję w najcięższej porze roku.

## POPIERAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

Już ukazała się w sprzedaży książka

inż. E. Kwiatkowskiego

## „Wczoraj, dziś i jutro Polski na morzu”

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

## Nowy typ mostu lukowego zastosowano w Gdyni

Gdynia (ZAP). W chwili obecnej energicznie postępuje w Gdyni, przeprowadzana przez BOP budowa wiaduktów. Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie wiaduktu nr. 1. łączącego miasto Gdynię z Oksywiem. Bedzie on posiadał dwie jezdnie, co umożliwi ruch jednokierunkowy. Ostatnio przystąpiono do zbrojenia przyczółków wiaduktu nr. 2. Konstrukcja jego jest bardzo ciekawa. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano w niej most lukowy z naprężeniem wstecznym w ściegach. Rozpisano specjalny konkurs na osiągnięcie tych naprężeń. Duże trudności przy budowie wiaduktu nr. 2 sprawia obecność wody gruntowej, znajdującej się bardzo blisko powierzchni. Prace przy wiadukcie nr. 4 znajdują się w fazie początkowej. Wiadukt ten podobnie jak wiadukt nr. 1, był całkowicie zniszczony. W Zabrzu opracowuje się w tej chwili projekt konstrukcji stalowej tego wiaduktu. Głównym

konstruktorem wiaduktu nr. 4 jest prof. Hempel, konstruktor odbudowanego ostatnio w Warszawie mostu Poniatowskiego.

## Stala żegluga na Mazurach Na jeziorze drwęckim kursują statki

Staraniem Zarządu Dróg Wodnych w Ostrozie uruchomiono codzienną żeglugę pasażerską na wiel. jeziorze drwęckim. Obok statków czynne są również motorówki, przy czym organizuje się na zamówienie zbiorowe wycieczki wzdłuż jezior i kanałów mazurskich w promieniu ponad 50 km. Uruchomienie żeglugi umożliwi lepsze zapoznanie się turystów z pięknym ziemi mazurskiej.



# Jak długo żyją ZWIERZĘTA?



Neomal każdemu zwiedzającemu Ogród Zoologiczny nasuwa się przy obserwacji poszczególnych okazów pytanie: Jak długo żyje to lub owe zwierzę? Dowcipnie odpowiedziałby: Tak długo, aż zdechnie. Atoli pytanie to zachodzi tak często i jest tak ważne, że bezwzględnie zasługuje na dokładne rozpatrzenie.

Wiek zwierząt żyjących, czy to na wolności, czy też hodowanych w zwierzyńcach, zależy jest w wysokim stopniu od miejsca pobytu, karmu i pielęgnacji. Ogrody Zoologiczne dają swym wychowankom w jak najdalszym przybliżeniu dają swobodę, odpowiedni karm i staranną opiekę, mogą w tym zagadnieniu udzielić dość dokładnych informacji. Natomiast wszystkie dawniejsze podania o wieku zwierząt są bardzo nieścisłe i sięgające w krainę fikcji. Nawet o zwierzętach domowych istnieją do niedawna bardzo niedokładne dane o długości ich życia. Pochodzi to stąd, że starsze zwierzęta domowe uważa się za darmożjadę i usuwa się je przed jego zejściem. Konia, wyzperpanego na siłach, oddaje się rąkaczowi lub Ogródowi Zoologicznemu itp., na karm dla draoleńców. Bydło rogate, owce, kozy, świnię itp. ze względów użytkowych nie mogą umierać na uwiad starczy i jeszcze w sile wieku gina z ręki człowieka. Wyjątek pod tym względem tworzą gołębie i gęsi o niektórych kmotków. Według nowszych zapisków naukowych ustalono wiek konia na 40 lat, krowy 25 lat, a psa na 35 lat.

## Fantastyczny wiek zwierząt

Dawniejsze podania, których prawdziwość nie da się dziś zbadać, donoszą o wieku niektórych zwierząt fantastyczne cyfry. Podobno w roku 1497 schwytano około Kaiserslautern wczupaka, który u pokrywy skrzel miał przemocowany pierścień z napisem „Cesarz Fryderyk II 5. 10. 1230”. W roku 1772 schwytano na Przylądku Dobrej Nadziei skocia, noszącego na szyi obrączkę z napisem „Jakób 1610”. Wdrowandzi podają, że łabędzie mogą żyć do 300 lat.

## Obserwacje zwierząt

W nowszych czasach zajęto się sumiennie tym zagadnieniem i podano dokładniejsze cyfry. Jako pierwszy wystąpił dr L. J. Fitzinger, który w swej pracy „Historia menażerii cesarskiego dworu austriackiego” pilnie notował długość życia zwierząt, przebywających w menażerii Schoenbrunn. W roku 1878 opublikował dr M. Schmidt, dyrektor Ogródu Zoologicznego w Frankfurcie n. Menem w czasopiśmie „Der Zoologische Garten” pracę: „Długość życia zwierząt w niewoli”, uwzględniając w niej okazy swego Ogródu i innych zwierzyńców. W roku następnym opisał dr H. Bonni, dyrektor Ogródu Zoologicznego w Hamburgu, w tym samym czasopiśmie wiek zwierząt swego ogrodu. Zaś w roku 1882 wskazał Weissmann w swej pracy „Długość życia”, a konieczność dokładnych obserwacji i pomiaru o wieku zwierząt. Po ścisłym i dokładnym badaniu wszystkich podań o życiu zwierząt opisał J. H. Gurney w r. 1889 odpowiedzi na pytanie o ich wiek. Także E. Korschel, J. Vesper i inni podali w tym kierunku dokładne dane o wieku zwierząt, obserwowanych w

ogrodach Zoologicznych, a niedawno temo ogłosił prof. dr A. D. Pocock z Dundee swe badania o długowieczności zwierząt. Stąd też posiadamy obecnie wiarogodne źródło o wieku zwierząt i nie potrzebujemy się opierać na bardzo wątpliwych twierdzeniach i przesłankach czasów dalekiej przeszłości. Pomimo to napotyka się dziś częstokroć w niektórych pismach codziennych i periodycznych na podania o wieku zwierząt, które ani w przybliżeniu nie odpowiadają rzeczywistości.

Według wspomnianego opisu J. H. Gurney'a mogą żyć ptaki epizyjające do 20 lat, żurawie i synogalce do 40 lat, mewy crebrze do 44 lat, albatrosy i orły przednie do 46 lat, kondory 52 lat, orły kuglarze 55 lat, crape siwe do 60 lat, puchacz 68 lat, kruk 69 lat, gęsi domowe 80 lat, łabędzie 70 lat. Neumann oblicza wiek kruka, hodowanego w niewoli, na 100 lat. Angielski ornitolog Meade-Waldow posiadał puchacza, który dożył 71 lat i wychował łącznie z swą samicą 93 młode. W roku 1843 zeszedł w St. James-Park, londyńskiej publiczności jako „Old Jack” znany łabędź, przeży-

szy 72 lata. Bardzo długo żyła, bo około 200 lat, żółwie krain zamorskich. Takiego żółwia, 194 cm długiego i 583 funty wagi, który dziennie zjadał 17—18 funtów kapusty, posiadał Lord Rotschild.

## O życiu zwierząt niższych typów.

Interesująco przedstawiają się także badania E. Korschelta o życiu zwierząt niższych typów. Badacz ten stwierdził, że dżdżownice z gatunku Helodrilus żyją 7 i pół do 10 $\frac{1}{2}$  lat, a raki rzeczne i homary osiągnęły 20 lat. Podług Clessina żyją poszczególne gatunki ślimaków i małży od 1—5 lat, nasza szczególna wielka dożyje 10 lat, a perłopław nawet 50—60 lat. Jeszcze wyższego wieku, bo aż 100 lat, doczekają się obrzytnie muszle z gatunku Tridacna, które wyrastają na 1 m długości i 100 kg wagi. Z ukwiałów morskich żyją według wiarogodnych podań akwariów Actinia equina 15 lat, Heliactis bellis 20 lat, Cerianthus membranaceus 24 lat, Sagartia troglodytes 50 lat, Actinia mesembryanthemum 67 lat.

# W STRZEMIĘCINIE

Solanka koleczysta na przydrożu. — Makolągwy. — Na krawędzi gliniska. — Iły wstępowe i słoje rocznego przyrostu. — Chronologia. — Na młajscu dawnego usuwiska. — Osiozyna i Ossa. — Słójca choleryczna. — Wymowny układ pagórków i wzgórz.

Wśród owocujących chwastów i suchych badyli, porastających przydroża przed Strzemięcinem, spotyka się dość często solankę koleczystą (Salsola Kali), znaną rośliną solniskową z nad wybrzeża bałtyckiego. Trzyma się ona również niektórych okolic dorzecza Wisły, gdyż występuje tu źródła solankowe, tak w niedalekich Czerniewicach pod Toruniem lub dalej w Ciechojanku. Niektóre okazy z barwną fioletową łodygą, leżą skłębione w urwiskach przydrożnych, wyłobionych przez wodę deszczową.

Na chwałiskach osiadły liczne makolągwy, utrzymujące pomiędzy sobą łączność dźwiękową ożywionym nawoływaniem gy-gy. Choć niezadłgie u nas, to jednak mniej są znane, gdyż jako ptaki, z natury stepowe, lubią wolne przestrzenie, a do legów wyszukują sobie najbardziej zaciszne ustronia przy ogrodach i cmentarzach, w żywopłotach i zaroślach. Jako zagorzale ziarnożady — już młode wypływają podawane im owady — tłumiają on poniekąd, wraz z szczytami, dzwonicami i innymi tuszczakami, plennosc chwastów.

Opuszczone jest już kolonia jaskółek brzegówek w piaszczystym urwisku nad terenem eksploatacji łoż strzemięcińskich. Grzebieluszki już odleciały. Na ogół przemysł jest wielkim wrogiem ptactwa, tu jednak, na terenach cegielni, stworzone zostały idealne warunki bytu dla brzegówek.

Wielkie glinisko daje nam mały pogląd — dzieje epoki lodowcowej. Możemy sobie odтворzyć choć fragmentaryczny wizerunek owego niesamowitego świata lodolodu, który przetoczył się przez naszą ziemię. Szczegółne zainteresowanie budzą ily wstępowe, ich zróżnicowanie na warstwy jaśniejsze i ciemniejsze, co najwyraźniej uwidocznione jest na świeżo od-

ciętych odkrywkach. De Geer, głośny badacz szwedzki, rozpoznał w tych warstwach roczne osady łoż: jasne warstwy, złożone z materiału o grubszej ziarnistości, naniesione zostały przez burzliwe wody lodowca w czasie trwania ciepłej pory roku, ciemne warstwy, to namul z wody zastojowej, który osiadł, gdy w porze zimowej roztopły lodowca zostały zahamowane. Różna miąższość warstw wskazuje na lata cieplejsze i zimiejsze.

Te warstwy roczne łożiska mają uderzające podobieństwo do słoje rocznego przyrostu na spilewanym pniu, gdzie łatwo obliczyć można również wiek ściętego drzewa. Obliczenia, dokonane na podstawie uwarstwień łoż lodowcowych, podają początek cofania się lodowców na czas ok. 12.600 lat przed Chr.

Z wysokiego położenia łoż strzemięcińskich wynika, że poziom wody w tych zamierzonych czasach był tu o wiele wyższy od obecnego stanu Wisły, a konfiguracja terenu — całkiem inna.

Wysokie krawędzie gliniska znacznie przybliżyły się już do przekopu, którego prowadzi droga do byłej leśniczówki Strzemięcina. Przechodzą tędy ku Wiśle na pastwisko dojne krowy gospodarzo nastawionych obywateli miejsc. Dawniej był tu znaczniejszy ruch wycieczkowy, aż do czasu, gdy przed 20 laty żywiołowa katastrofa, niebawymych rozmiarów usuwisko ziemne, położyło pokotem niemal cały wiekowy drzewostan, który tak wspaniale zdobił strome zbocza uroczyska strzemięcińskiego. W obawie przed dalszym obsuwaniem się ziemi zarządzono rozbiórkę leśniczówki. Dziś jednak widzimy, że rejon, gdzie stała gospoda leśna, pozostał nietknięty i czeka nowego zabudowania.

## Bezcenna biżuterię księżnej Windsor skradziono w biały dzień

London. Biżuterię księżnej Windsor, skradziono w Ednam, podczas gdy księżna wraz z księciem i arystokratycznym towarzystwem brytyjskim spożywała podwieczorek w salonie swoich gospodarzy w Sunnigdale, około 29 km od Londynu.

Zniknięcie kosztowności zauważyła księżna, gdy udała się do swego pokoju w celu przebrania się w strój wieczorowy do obiadu.

Na razie nie można było ustalić wartości skradzionej biżuterii. Dwa lata temu szacowano biżuterię księżnej Windsor na 1.000.000 dolarów. Większość kosztowności księżna otrzymała w spadku. Sprzedanie skradzionej biżuterii będzie trudne dla złodziei.

Złodzieje weszli do pokoju księżnej po rękawie przez okno. Detektywi Scotland-Yardu prowadzą dochodzenia na miejscu, w celu rozwikłania tej zagadki kryminalnej, która rozegrała się w biały dzień. (SAP)

Zwolna odrasta zniszczona szata roślinna. Rozsiewany przez wiatr, silnie rozplenia się klon amerykański, lesieniec. Srebrzą się częściowo już opadłe liście topoli białej. Nie brak też topoli drżącej, zwanej osiozyna czyli osą, od której otrzymała nazwę pobliska rzeka. Liść osiozyny i wijąca się rzeka mogą być symbolami ruchu i niepokoju. (Ongi rzeka graniczna, Ossa była źródłem niepokoju ludności kresowej.)

Osobliwością Strzemięcina była dawna stacja choleryczna, zbudowana przez Prusaków u południowego wyłotu zbocza jeszcze w tych czasach, gdy przesadna panowała obawa przed cholera i jej zawleczeniem z kontynentu azjatyckiego przez przyjezdnych, posługujących się nowo zbudowaną koleją syberyjską. Osobny trakt prowadził z tego odludzia do szosy chłubińskiej, jakby z mięśca zapowietrzonego. Sama wzmianka o bakteriiach zda się ogrzała wówczas ludzi i przyprawiała ich o gęsią skórę.

Nazwa Strzemięcina łączy się prawdopodobnie z rzeźbą terenu i — z kategoriami myślenia dawniej braci rycerskiej z pod znaku św. Jerzego. Wzgórze, do którego nasze miasto przylega, sięgające na północ po Parski, opadające na wschód ku Świerkocinowi, przypominać mogło dawnym polskim włodarzom z zamku gruzdzickiego ukształtowanie swym siodło, przylegające do Wisły. Jakby ukośnie zwisające dwa tego siodła strzemięna (szerokiego, średniowiecznego formatu), znaczone są w terenie dziwnie symetrycznie i w jednakich odległościach — stokami wzgórz nad ujściem Ossy i zboczami naszego Strzemięcina.

# Władysław IV w Grudziądzu

Wiadomość o tym „zelektryzowała” wówczas całe miasto, gdyby tak wolno było się wyrazić. Jest to jednak wyraźny anachronizm ponieważ prądu jeszcze nie znano, a więc i w konsekwencji prześwietna Rada Miasta Grudziądza nie miała R.P. 1635-go dnia 16 września żadnych kłopotów z elektrycznością i jej stosunkiem do Zjednoczenia Energetycznego.

Raczej należało by powiedzieć: „Potem błyskawicy rozszła się wieść między gminem”.

Tak też w istocie było. Jeżeli błyskawica eci ileś tam set tysięcy kilometrów na sekundę, nie trzeba było znowu wiele czasu na to, aby w tym nie podłym miasteczku, wiele mniejszym od dzisiejszego Radzyna, uczynił się rumor niepowszedni.

Od ust do ust podawana nowina, z wyżyn starościsłej siedziby na Górze Zamkowej biorąc swój początek, zbiegła wzdłuż ulicy śpiżniczowej i obwieszała o klasztor Benedyktynów koło kościoła św. Ducha, spieszyła dalej przeciw prądowi Trynki, aby skończyć się u Bramy Toruńskiej, gdzie w okolicy „obnogo Rynku”.

A w samym środku tych murów wrzało, jak w ulu. W ratuszu spieszne zebranie rajców tracił czas na jałowe zgoda dysputy w jaki sposób witać dostojnego gościa, a tymczasem historyczna chwila nagli i grozi straszliwa „periculum in mora”.

Próżno burmistrz Tomasz Bordin stara się przekrzywić wrzawę. Każdy głosi swoją prawdę, każdy żąda stanąć ze swoim ordynem w pierwszym szeregu.

Tymczasem zrobiło się już późno, ale że nie było ciepły, prawie lesienny więc przysiadł do stołu „i zawrzą w powie” i pisał wyszło poza miasto przed bramą zwaną Brama Łasińska, kedy drogi wprost na Łasin.

Najczęściej tłumy z chorągiewami i sztandarami, cechowymi wyrzęty przed mury.

Także znowu przesada z tymi tłumami!

A więc stoją ludziska i czekają. Zaczął się zmierzch. Pogwarek rośnie o rzeczach zwyczajnych, codziennych troskach i kłopotach i owe powszechne na ciężkie czasy białolenie: A to drożyna! Dobrze, że pokój stanął w Szturmorfie. Można ruszać interesy i jaki taki handelek nadwątłymi kieszonkami żywi słodkim brzękiem monet.

Ponięktórzy miejski synok, co się w domu boi najbardziej swojej Agaty, teraz przy bramie w cechowym szeregu marsową nadrabia miana i trwożliwie spoglądając po tłumie, zali ona go nie zobaczy, składa na ziemi muszkiet i kopnie się do pobliskiego szynku.

Tak sobie czas skracając, doczekali się wreszcie uroczystej chwili. Nadciął umysłny na spienionym koniu. Konie posłańców konnych w każdej szanujacej się powieści historycznej muszą się spienić. Przeszedł szmer między ludźmi: „Jedzie”.

Już się ściemniało zaczęło i z zacięrajacymi się konturów drogi, obsadzonej drzewami wyłoniło się czarne pudło karety. Kołysała się wdzięcznie na rzemiennych pasach, bo i wyboje były srogię przed samą bramą miejską. Dopiero się niedawno wojna skończyła, więc nie wszystko było w porządku takim, jakim być powinno. Takie to już zżubne skutki przypożają za sobą długotrwałe wojny.

W tym nagle armaty ozwały się z starościsłego zamku i dzwony kościelne rozpoczęły swą pieśń weselną.

Alieci srogi zawód spotkał tego dnia grudziądzkich mieszczan, zresztą nie po raz pierwszy i ostatni, bo R.P. 1946-go także się zawiadli na budowie mostu przez Wisłę.

Król śnąc drogą i sprawami politycznymi utrudzon nie wyjrzał nawet z okna karety. Próżno nadobne niewiasty (w Grudziądzu zawsze były piękne niewiasty) strojne w co Łasztowniejsze ferety, potugały i spódnice z przedniego faledyszu, ruszały ciekawe

spójnienia, aby zobaczyć króla, który sływał z elegancją i mecenasostwa w kraju i za granicą. Również i wybór na cara Wszehrosji udaremniiony przez krótkowzrocznego ojca, Zygmunta III, dodawał jemu blasku i kto wie, jakimi drogami byłby potoczył się bieg historii i układ polityczny świata ukształtował, gdyby unia personalna doszła do skutku między tymi dwiema nacjami.

Władysław IV Waza był, jakby to dzisiaj skażoną polszczyzną wyrazić, oblatany po Europie, o czym każdy czytać może w współczesnym poemacie, który kunststwowym rytmem ułożył sam pan Samuel ze Skrzyppny Twardowski.

Alę wroćmy do wątku naszego opowiadania: Tego wieczoru nie było już danym prześwietnej radzie tudzież ordynkom ujrzeć do stojne oblicze. Jenó burmistrz Tomasz Bordin (dąc obok kołasy tłumaczył, kto zacy był i owi oficerowie cudzoziemskiego autoramentu których król ujrzał na rogu uliczki: „To Angliczanie i Szkoci, którzy byli na służbie Moskwy i teraz znajdują się w drodze do domu. Tak doszli do bram zamku.

Nazajutrz wczesnym rankiem miał nastąpić odjazd, albowiem królowi spieszo było na sejm do Warszawy.

Nim jednak to nastąpiło, nie mógł sobie król odmówić przyjemności aby z najwyższej baszty zamkowej popatrzeć na okolice.

Dziewięć lat wstecz tu nad Wisłą razem z ojcem Zygmuntem stali obozem warownym w Grudziądzu. Dokładnie było to od dnia 6 września do 18 listopada 1626 r. Potem przenieśli się do Torunia.

Ta sama rzeka płynie dołem i daleko widać jej rozlewiska po wzgórzach Sartowic, Grupy i Nowego.

Ach prawda przedzielną dziedzielną czekać o dobrych ludzkowię burmistrz wraz z rajcami i dziećmi się robi coraz późniejszy.

Tomasz Bordin ektonił się męsko. Prawdopodobnie ktoś inny trzymał chleb i sól na tacy a jeszcze jakiś mieszczanin wielgachny klucz na ścianowej półnosc.

Przemowy musiały być długie, a zawile. Wymagał tego duch czasu. Atoli król prędko znudzony, wyrzekł słowa, które szczególnie dziś wprawiają nas w podziw i zdumienie. Można je rozmaić tłumaczyć i przytoczyć jako dowód naszej wiekowej tolerancji wobec kolonistów-przybyszów, nawet w tym wypadku, jeśli królowi spieszo było i chciał poznac tylko sedno sprawy bez balastu niepotrzebnych słów, owych girland i wieńców wymowy:

— Mówcie do mnie po niemiecku, znacicie ten język nie gorzej od łaciny!

Wtedy zaczęły się utyskiwania, które ciągnęły się przez cały czas kronik tej ziemi, mianowicie na ucisk religijny, brak tolerancji ze strony katolików w mieście itp.

Król filut nielada. Obiecuje wszystko uczynić co w jego mocy, aby nikt im nie przeszkadzał w odbywaniu praktyk, ale niby to niechętny na odjeździe poprosił, aby jeden z domów w mieście drogą korzystnej sprzedaży oddać paniom reguły św. Benedykta.

W ten sposób stało się to, czemu mieszczanie operali się długo w swej innowierczej zatwardziałości względem polskich zakonnic.

Tomasz Bordin zgodził się tak uczynić. Nie wypadało sprzeczać się woli królewskiej, tym bardziej, że była podana w tak miłej formie.

Na tym milkną kroniki naszego miasta za rok 1635. Kareta potoczyła się po nierównym bruku i opowiadanie zbliża się ku końcowi.

Niezwykle to miało być w owym czasie wydarzenie albowiem często w rocznikach miasta Grudziądza jeden rok dziejów zbyto dwoma rządkami tekstu, gdy tymczasem przejazd Władysława IV zajmuje 53 i pół wierszy.

Co się tyczy burmistrza miasta Tomasza Bordina, przez długie lata cieszył on się dobrym zdrowiem, ale uległ wreszcie zarazie, która w Grudziądzu wybuchła w r. 1656 z nieznaną dotąd siłą, kiedy w samym mieście zginęło od niej przeszło 800 ludzi.



— Cukier i proszek do prania. W dniach od 26 października br. będą wydawane we wszystkich sklepach rozdzielczych następujące artykuły na karty zaopatrzenia z m-cą wrześniową.

Cukier po 250 g dla kat. M. na kupon Nr. 15. Proszek do prania po 500 g dla kat. I na kupon Nr. 23.

Cukier na karty „D” z m-cą września 1946 r. kupon Nr. 12, wydaje się w dalszym ciągu w wyżej podanym terminie.

Ceny są następujące: 1 kg. cukru 17.— zł. 1 kg. proszku do prania 14.— zł. Kto w podanym terminie towaru nie odbierze, traci prawo pobrania tegoż.

— Podziękowanie. Za tak licznie złożone życzenia, kwiaty i upominki w dniu srebrnych godów oraz ślubu naszej córki, składamy wszystkim znajomym i krewnym najserdeczniejszą podziękowanie.

Władysławostwo Borowsky  
i Bronisławostwo Jakubowsky

### Zaliczka na ziemniaki.

Komunikat Wydziału Apr. i Handlu Nr. 222. Uzupełnienie zarządzeń Min. Apr. i Handlu w sprawie zaopatrzenia w ziemniaki na okres zimowy 46/47.

W związku z komunikatem z dnia 13 bm. podajemy, że prawo do zaliczki z Ministerstwa Skarbu przysługuje tylko stałym pracownikom władz, urzędów i przedsiębiorstw wymienionych w wyżej wspomnianym komunikacie.

Wpłata dokonana będzie na podstawie list sporządzonych przez uprawnione zakłady pracy. W tym celu zakłady pracy, które pobierają zaliczki z Minist. Skarbu przygotowują do dnia 30. 10. br. w dwóch egzemplarzach listy stałych pracowników zatrudnionych w m-cu wrześniu br. posiadających karty zaopatrzenia kategorii I, za m-c wrzesień.

W listach należy podać: 1) nazwisko i imię pracownika, 2) charakter służbowy, 3) rodzaj i ilość pobieranych kart zaopatrzenia: kat. I, IR i „C” oraz 4) wysokość przypadającej należności na ziemniaki biorąc za podstawę ustalone stawki t. j. dla kat. I, 240 zł., dla kat. IR, 160 zł., dla dodatku „C” 110 zł.

Do list, wpłaty winny być dołączone przez zakłady pracy arkusze z naklejonymi właściwymi kuponami z kart zaopatrzenia na m-c wrzesień osobno dla każdej kategorii po 100 sztuk na arkuszu.

Listy wypłat winny być podsumowane co do ilości wykazanych w listach kart zaopatrzenia, jak również ogólna suma wypłat. Ilość zaliczonych kuponów kart zaopatrzenia winna się zgadzać z ilościami kart wykazanych w listach wypłat.

Sporządzone w ten sposób listy, uprawnione zakłady pracy przedłożą odwrotnie a najpóźniej do 25 bm. do Wydziału Apr. i Handlu, celem stwierdzenia i poświadczenia, że zakład pracy jest uprawniony do wypłaty zaliczki na ziemniaki i że ilość zgłoszonych osób nie przekracza ilości wydanych kart zaopatrzenia na m-c wrzesień br.

Poświadczone przez Wydz. Apr. i Handlu listy pracowników zainteresowane instytucje przedłożą, w Kasie Skarbowej, która jeden egzemplarz listy zatrzymuje jako dowód kasowy. Drugi egzemplarz po wypłaceniu zaliczki należy przedłożyć do Wydziału Apr. i Handlu z pokwitowaniem pracowników, którzy otrzymali zaliczki.

Objęci zaopatrzeniem w naturze lub gotówce przez Fundusz Apropowacyjny winny się kierować komunikatem z dnia 15 bm.

## Barykada na chodniku

Na rogu Starorynkowej i Starej, z domu zburzonego (dawn. Liebert) zabrane zostały cegły. Eksploatator w poszukiwaniu materiału budowlanego wywłókł z placu zawadzające mu belki żelazne i ułożył je na chodniku. — Żelastwo to leży już czas dłuższy i nikt się tą sprawą nie interesuje. — A przecież hamuje to całkowicie ruch uliczny, i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Bowiernie przechodnie muszą z chodnika schodzić na jezdnię, co spowodować może katastrofę, gdyż łatwo wpaść pod przejeżdżający tramwaj, bądź samochód. — Tym bardziej jest to wąska ulica, a ruch w tym miejscu stosunkowo ożywiony. —

— Podziękowanie. Kierownictwo Odbudowy Mostu Drogowego w Grudziądzu oraz jego pracownicy złożyli dar na odbudowę miasta w kwocie 5.667.— zł, za który składam w imieniu Zarządu Miejskiego serdeczne podziękowanie. Wiceprezydent Miasta  
(—) Wawrzyniak

— Podziękowanie. Serdeczne podziękowanie składamy tu wszystkim, którzy przyczynili się i ułatwili nam w zorganizowaniu Jubileuszu 25-cio lecia Państwowej Szkoły Budowy Maszyn oraz Państwowej Szkoły Mistrzów Mechaników w Grudziądzu.

Przed wszystkim czujemy się w miłym obowiązku podziękować władzom naszego Miasta i powiatu, pp. dyr. Fabryk i Zakładów grudziądzkich, gronu profesorskiemu PSBM, z p. dyrektorem na czele, duchowieństwu, prasie, za życzliwe ustosunkowanie się i czynną pomoc. Chórowi „Echo” za upiększenie naszych uroczystości występnymi stojącymi na wysokim poziomie artystycznym, ogrodnictwem miejskim, za daleką idącą pomoc przy dekorowaniu, jak i również społeczeństwu grudziądzkiemu za serdeczne przyjęcie naszych kolegów, jakie zaszli czy to w mieście czy też w domach prywatnych korzystając z gościnności.

Komitet Obchodu

— Wieczorek towarzyski. Z okazji zakończenia sezonu GTW. „Wisła” urządza w dniu dzisiejszym tj. w sobotę o godz. 20 w salach Gastronomii wieczorek towarzyski. — Wstęp ściśle za zaproszonymi. —

Wieczorki „Wisły” mają swoją urobiną tradycję, to też nie wątpimy, że dzisiejsza zabawa cieszyć się będzie zrozumiałym powodzeniem. Dochód przeznaczają organizatorzy na zabezpieczenie przystani wioślarskiej nad Wisłą.

— Na odbudowę Fary, złożył mieszkaniec domu przy ulicy Pułaskiego 22, kwotę 238 zł, za co w imieniu Komitetu składam serdeczne „Bóg zapłać”. Ks. Kalinowski

— Podziękowanie. Za okazanie współczucia i złożenie wieńców z powodu zgonu naszej kochanej matki śp. Julianny Pokorskiej składamy wszystkim krewnym i znajomym najserdeczniejsze podziękowanie. — DZIECI.  
Grudziądz, ul. Brzeźna 14.

— Cech Damsko-Krawiecki zawiadamił wszystkich członków o kwartalnym zebraniu które odbędzie się dnia 21. 10. 1946 r., o godzinie 15, w lokalu Biura Związków Cechów przy ul. Grobliwej nr 2, I. piętro. Przybycie wszystkich członków oraz tych, którzy prowadzą warsztaty krawieckie, a nie są członkami, jest obowiązkowe. — Kożłinka, Starszy Cechu.

Może by więc kompetentne władze zajęły się tą sprawą i spowodowały eksploatatora celego do usunięcia tej pułapki niehybnej katastrofy.

## ZE SPORTU

### „BRDA” W GRUDZIĄDZU

W ostatniej chwili przypominamy, że jutro tj. w niedzielę odbędą się na Boisku Miejskim o godz. 14.00 zawody piłkarskie o mistrzostwo pomorskiej A-klasy pomiędzy KKS „Brda” z Bydgoszczy a miejscową „Wisłą”. Z uwagi na ostatnią porażkę „Brdy” w Grudziądzu oraz zwycięstwo teje nad GKS-em oraz Chojniczanką, zawody zapowiadają się interesująco.

Ze swej strony będzie się starała „Wisła” dolożyć maksimum „serca” by raz jeszcze udowodnić swoją wyższość nad przeciwnikami.

### KOLARSKIE MISTRZOSTWA MIASTA GRUDZIĄDZA

odbędą się w niedzielę o godz. 14.00 na Boisku Miejskim w ramach meczu „Brda”-„Wisła” z udziałem najlepszych obecnie kolarzy Pomorza.

### ZAPRAWA, GIMNASTYKA I SIATKÓWKA DLA CZŁONKÓW GKSU

Podaje się nowy podział ćwiczeń w sali gimnastycznej przy ul. Brackiej, które odbywają się co środę i piątek: 17.30 — 19 ćwiczenia dla młodzieży żeńskiej i męskiej do lat 16, 19 — 20,15 gimnastyka i zaprawa dla starszych, od 20,15 gra w siatkówkę.

### MKS OLYMPIA (ELBLĄG) W GRUDZIĄDZU

Boisko garnizonowe będzie w niedzielę dn. 20 bm., o godz. 11-ej, sświadkiem ciekawego spotkania piłkarskiego między MKS „Olympia” z Elbląga a miejscowym ZKS „Ruch”.

Goście przyjeżdżają po raz drugi do Grudziądza i przypuszczają należy, że pokażą oni tak wysoki poziom gry, jaki oglądaliśmy przy ich pierwszym pobycie w Grudziądzu.

### POŚWIĘCMY PARĘ GODZIN PRACY DLA SPORTU

Poważna część parkanu na boisku miejskim została już odbudowana, pozostaje jeszcze tylko krótka przestrzeń przy Szkole Budowy Maszyn. Największą trudność sprawia dostawa materiału budowlanego.

Chcąc temu zapobiec wzywa Komitet Odbudowy Boiska wszystkich sportowców naszego miasta do gremialnego udziału w pracy naładowania stojących do dyspozycji środków lokomocji cegłami, które przewiozą odnośny materiał na boisko miejskie.

Zbórka wszystkich chętnych w sobotę dnia 19 bm. o godz. 15, punktualnie przy rogu ulicy Toruńskiej oraz Placu 23-go Stycznia.

### KAZIMIERZ BRANDYS



### „KSIAZKA”

## Miasto Niepokonane

Opowieść o Warszawie grozy i nadziei

„Niechaj mnie natchnie  
to miasto dokładną pamięcią...  
aby żadne łamstwo nie  
w szło mi spod pióra i nie  
umniejszyło wielkości jego prawdy

Z przedmowy autora

### Nasz telefon tygodniowy

## Wędrowka po Grudziądzu

Dobłą nowiną mogę podzielić się z czytelnikami: od dziś rozdrowadzone będą zapalki do detalicznej sprzedaży.

Pewne, że to wieść pocieszająca. Ano — trudno, kryzys zapalczany w naszym mieście został zażegnany i jeden z ulubionych tematów przestał być aktualnym. Wprawdzie ludziska wygadywali rozmaite głupstwa, że to, niby to i owo i t. d., tymczasem — jak szepczą sobie na ucho wtajemniczeni — duchy z Annowa przyczyniły się do ujawnienia zamagazyzowanych skrzyń.

### A propos duchów!

W redakcji zgłaszają się liczni goście obojga płci, którzy chętnie się zdolnościami ukrócenia swawoli złych duchów w Annowie. Jeden z obeznanych z tajemniczą wiedzą spirytyzmu (proszę nie porównywać z P. M. S.) twierdził, że to... sprawa kryminalna, inny znów, sam posiadając zdolności medumistyczne, zaoferował wykrycie całej tajemnicy za... solidną opłatą. Naturalnie, i na duchach można zarobić. W tym wypadku duchy z pewnością płaciły by monetą... astralną.

\*

Przekonałem się, że uczciwość jednak nie opłaca. Pomyślcie, kochani czytelnicy! Gdy u mojego nadwornego dostawcy z dziedziny wędlin itp. udało mi się

niepostrzeżenie zwędzić kawałek salcesona lub parzonej, nie wybierałem najmniejszego kawałka. Dziś niestety, wobec ujawnienia mojej kleptomanii, korpułentna pani reżniczka już z daleka częstuje mnie sama... cienkim jak liściek plasterkiem, czym — choć z ciężkim sercem — muszę się też zadowolić.

\*

W innym znów sklepie — też reżniczkim — dokonałem sensacyjnego odkrycia.

Proszę posłuchać.

Kupuję ćwierć kilo od tej lepszej tańszej. Jeżeli się nie mylę, było to na ulicy Sienkiewicza. Biorę towar, płacę i chcę wychodzić.

W tym — gładka i równa ściana przeciwległa porusza się i zupełnie zwyczajnie otwierają się drzwi, ukazując mały gabinecik, w którym posilało się zakrapianą dwoje znacznych obywateli grudziądzkich.

Oczywiście, to mi strasznie zaimponowało.

— Mój Boże! — westchnąłem, jakby to mnie się przydała taka kryjówka! Tam i „rodzona” żona nie odnalazła by mnie.

A może tak zdradzić, kogo tam widziałem? Darujcie, kochani czytelnicy, tego uczynić nie mogę. Bowiernie pewna piękna pani, która wódki nienawidzi jak diabeł święconej wody, miałaby zbyt

łatwe zadanie, gdzie szukać „ubóstwanego” małżonka...

Jak owe tajemnicze drzwi bezszelestnie zamykają monopolowy sekret, tak i ja nad tym przypadkowym odkryciem robię kropkę.

\*

W chwili obecnej do najaktualniejszych u nas tematów zalicza się sprawę przydziałów papierosów i sprawę komisji mieszkaniowej.

Tak się złożyło, że jak dawniej bez papierosów była bieda, tak dziś z przydziałem — również bieda. Czemu? Gwoli tej gotówki, proszę szanownego obywatelstwa. Bo skąd ją brać? Ja np. mam do wykupienia 300 „Bałtyków” i 100 amerykańskich, na co potrzeba mi... 1.360 złotych. Kto mi współczuje? Kto mi dopomoże? Gdyby to tak można po 10 — 20 sztuk wykupywać, to owszem, ale zaraz ep gros w detalicznej sprzedaży dla drobnych konsumentów?

W Warszawie na każdym niemal kroku obja się o uszy wołanie: „Kupuję numerki na papierosy, numerki kupuję!”

To pewnego rodzaju wygoda. Handel górą! W Grudziądzu handel uliczny niestety nie może się umywać do warszawskiego, co jednakowoż nie oznacza, jakoby i u nas nie kwitł handelek... z numerkami.

Tylko bardziej dyskretnie, mniej jawnie i bez... głośnej reklamy jarmarcznej.

\*

A komisja mieszkaniowa? Jak wiadomo — segregacja, metry itd. Ja przynajmniej się otwieram, że z tej strony nie obawiam się niczego. Natomiast obawiam się, że gdy prześwietlona komisja in corpore zlustrowe moje mieszkanie, pociągnie mnie do odpowiedzialności za nielegalnie uprawianą... hodowlę grzybów.

Tak kochani, świetne okazy na suficie oraz na ścianach — mało znane i niezbadane dotąd gatunki. Skoro starczy mi na kupno drabinki, będzie u mnie nielada grzybobranie.

\*

Kwiaty — to ładna rzecz. Wiadomo. Czy imieniny lub urodziny, czy przyjęcie, ślub i t. p. — jednym słowem upiększają one każdą uroczystość domową i radują serca tam obecnych. Kwiaty widzimy również na pogrzebach i ozdabiamy nimi groby drogie nam zmarłych. Na ogół nie ma w tym nic ciekawego. Natomiast ciekawe jest to, że amatorzy nabycia kwiatów tanim kosztem nie omijają i cmentarza.

Grabież kwiatów z grobów — to już grubszy kawał i... brzydki. Tęgo rodzaju wypadki nie mają nawet nic wspólnego z złodziejskim fachem. To też wyśledzenie i surowe ukaranie winnych, jest koniecznością. W ogóle nieco więcej porządku na naszym cmentarzu bynajmniej nie zaszkodził by „dobrej” opinii miasta.

Siew.

